Nr. 241 (2069) Warszawa, Wtorek 4 września 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 125000.—
bez odnoszenia	„ 110000.—
na prowincji miesięcz.	125000.—
Zagranicą	„ 170000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 7000
Nekrologi	„ 3000
zwyczajne	„ 4500
drobne za jeden wyraz	„ 4000

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 5.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W czwartek dn. 6 września r. b. o godz. 6 wiecz. w podwórzu Okr. Kom. Rob. P.P. S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się

Wielki Wiec Polityczny

na temat: I) Zamachy większości rządowej na konstytucję. 2) Rząd, Sejm, a klasa robotnicza. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Jaworowski, tow. Dąbrowski, radny Hołówko, tow. Hartleb, Kowalew, ławnik Szczypiorski, tow. Skarzyński i inni.

Zmiany w zarządzie spółki Chjeno-Piasta.

Ileż to razy prasa chjeńska oburzała się na wiadomość prasy opozycyjnej o mających nastąpić zmianach w gabinecie p. Witosa. Nazywano tę wiadomość kłamstwem, traktowano jako działalność antypaństwową. A oto mamy gruntowną rekonstrukcję rządu, jeszcze nie zakończoną, gdyż nieznany jest los ministerjum robót publicznych, ani następca obecnego min. kolei, który ma ustąpić. W ciągu 3 miesięcy rządów Chjeno-Piasta obdarzono kraj już trzecim ministrem skarbu.

Jest to najlepszy dowód, co są warte zapewnienia prasy rządowej o „trwałości", „zwartości" rządu obecnego, o jego „programie". Rząd sam demaskuje siebie wobec kraju i zagranicy, jako sztuczny zlepek chciwych władzy stronnictw, których jedyną siłą jest przypadkowa większość cyfrowa w parlamencie.

Sfery rządowe i ich prasa odczuwają same, jak kompromitujące są dla nich te ciągłe zmiany ministrów, to też usiłują gadaniną pustą i blagą ukryć swe zakłopotanie. Między innemi tłomaczą rekonstrukcję obecną względami parlamentarnemi, jak gdyby te same względy nie istniały przedtem, jakgdyby większość obecna nie miała pośród siebie fachowców do spraw finansowych czy przemysłowych, jakgdyby p. Kucharski w Min. handlu i przemysłu uczył się skarbowości, a pp. Smulski i Szydłowski przygotowywali się do egzaminów z zakresu piastowanych obecnie urzędów.

Rekonstrukcja obecna oznacza wzmocnienie wpływów Chjeny w rządzie. Na miejsce p. Darowskiego, najlepszego z dotychczasowych ministrów pracy, obeznanego dobrze ze stosunkami wśród robotników i doświadczonego rozjemcy między kapitałem a pracą — przyszedł przedstawiciel chadeków. Nie znamy p. Smulskiego, ani jego planów na przyszłość, ale znamy partję, która go wysłała do rządu, a to wystarczy, by klasa robotnicza w olbrzymiej swej większości uznała mianowanie p. Smulskiego, jako *wyzwanie i prowokację*. Chadecja jest tworem kapitalistycznym, a jej zadaniem jest rozbijanie jedności i solidarności robotniczej, demoralizowanie ruchu robotniczego. Oddanie teki ministra pracy i opieki społecznej w ręce chadeków poderwie zaufanie mas robotniczych do tego ministerjum. A o to właśnie idzie Chjeno-Piastowi: skompromitują ministerjum, by je następnie tem łatwiej zlikwidować.

Odstąpienie min. handlu i przemysłu Piastowi nie jest dla Chjeny żadną ofiarą, bo w dziedzinie przemysłu niema między pakciarzami współzawodnictwa i p. Szydłowski może popierać przemysłowców niegorzej od p. Kucharskiego, co do handlu zaś, to istnieje solidarność interesów i wspólność idei: jaknajwięcej wywieźć z kraju produktów rolnych i fabrykatów z jaknajwiększym dla producentów zyskiem.

Najważniejszą zmianą — co powszechnie przyznają — to objęcie teki min. skarbu przez p. Kucharskiego. Prasa chjeńska, wychwalając nowego endeckiego skarbnika firmy Chjeno-Piast, tyle tylko może powiedzieć o jego kwalifikacjach, że jest energiczny i finansowo niezależny. Jeżeli niezależność finansowa ma być kwalifikacją na ministra skarbu, to obecna większość rządowa posiada chyba dziesiątki Kucharskich i mogłaby co tydzień zmieniać ministra skarbu.

Gdyby p. Kucharski zamierzał uniezależnić finansowo Polskę z taką samą energją, z jaką uniezależniał siebie, moglibyśmy tylko przyklasnąć jego wyborowi. Niestety, sprawa się ma wręcz odwrotnie. P. Kucharski, który z takiem powodzeniem uniezależnił się finansowo, właśnie dlatego został ministrem skarbu, że najważniejszym jego programem jest *uzależnienie Polski od kapitału zagranicznego*. O jego znajomości spraw skarbowych, działalności czy zasługach w dziedzinie skarbowości — nikt nie słyszał. Ale p. Kucharski ma podobno możność uzyskania dla Polski pożyczki zagranicznej, możność ta jest podobno uzależniona od piastowania teki min. skarbu przez p. Kucharskiego. I p. Kucharski został ministrem. Mówimy wciąż „podobno", bo rząd jest spółką pakciarską, operującą w tajemnicy przed parlamentem i opinją. Ale nawet z wynurzeń prasy chjeńskiej wynika, że przypuszczenia nasze są prawdziwe. Nazwisko p. Kucharskiego prasa ta wiąże ściśle ze sprawą pożyczki zagranicznej.

I oto mamy oryginalne zjawisko: p. Kucharski zostaje ministrem skarbu, czyli najważniejszego obecnie resortu, nie z tytułu znajomości tego fachu, ani zasług, ani też jakiegoś nowego, samodzielnego programu finansowego, lecz wyłącznie dlatego, że tylko ponoć on jest tym cudotwórcą, który uszczęśliwi Polskę pożyczką zagraniczną. Wynikałoby stąd, że skarb nasz jest w położeniu tak rozpaczliwem, że gdyby nie pożyczka, nie byłoby już ratunku. *W ten sposób Chjeno-Piast potępia swe trzymiesięczne rządy stokroć dobitniej, niż jego przeciwnicy zdolniby byli to uczynić.*

Prasa chjeńska istotnie nie ukrywa bynajmniej tego, że sytuacja jest nad wyraz ciężka. Z powodzi frazesów i śmiesznej samoreklamy wyziera strach o dzień jutrzejszy. Znowu jak przed trzema miesiącami rozlega się wołanie o ofiarność. ba, nawet surowa i słuszna krytyka sabotowania skarbu przez klasy posiadające. Dokonywa się odkryć, że sprawy skarbowe mają pierwszorzędną doniosłość dla bytu Polski i wzywa się ogół do współpracy z rządem, zapominając w utrapieniu swem, że rząd konspiruje przed ogółem wszystką swą działalność i że ona sama — prasa chjeńska — pochwala tę tajemniczą politykę. Jedno pismo chjeńskie nawołuje społeczeństwo do *„heroicznegu wysiłku, byle związać koniec z końcem"*, inne przyznaje, że warunki pożyczki będą *ciężkie* i że pożyczka pociągnie *duże ofiary ze strony państwa*. Mówi się już wyraźnie i bez osłonek, że pożyczka pójdzie na *pokrycie niedoboru*, a nie na założenie banku emisyjnego.

A więc nie względy parlamentarne skłoniły Chjeno-Piasta do mianowania p. Kucharskiego, lecz mus, nieodparty mus bankrutującej firmy, widzącej jedyny ratunek w pomocy kapitału zagranicznego. P. Grabski miał program „niewygodny" dla klas posiadających, więc go wygryziono. P. Linde, przywitany przez Chjeno-Piasta, jako mąż opatrznościowy, nie mógł się zdobyć się na to, od czego uchylał się p. Grabski. Aż się znalazł p. Kucharski, którego „energja" jest jeno brakiem skrupułów jego poprzedników.

Podatki, oszczędności, pożyczka — wszystko to pójdzie na zapełnienie coraz straszniejszej otchłani inflacji i niedoborów. Bogactwo narodowe będzie szło na sprzedaż kapitalistom zagranicznym, ludność pracująca jęczeć będzie pod straszliwym ciężarem podatków i świadczeń, ale ludzie z Chjeno-Piasta będą się „uniezależniać finansowo", zapatrzeni w mesjasza pożyczkowego p. Kucharskiego.

Oto sens ostatniego przesunięcia w kierownictwie firmy Chjeno-Piast.

J. M. B.

Za kulisami austrjackiego antysemityzmu

(Korespondencja własna).

Rządząca obecnie Austrją partja chrześcijańsko - społeczna powstała, jako partja antykapitalistyczna. W ostrych słowach zwracali się jej założyciele przeciw kapitałowi, bankom i giełdzie. „Własność czysto prywatna, absolutna, służąca samowoli, jest kradzieżą wobec Boga, społeczeństwa i państwa", pisał twórca doktryny chrześcijańskiego socjalizmu Karol Vogelsang. Pod hasłem walki z kapitalizmem jednoczyła partja chrześcijańsko-społeczna kler i szlachtę, lękające się wyparcia z dotychczasowych czołowych pozycji społecznych przez burżuazję, szybko rosnącą w bogactwo i znaczenie — z drobnomieszczaństwem, zagrożonem w swej egzystencji przez zwycięski pochód wielkiego przemysłu i handlu — i chłopstwem, pragnącem wygrzebać się z pod długów i hypotek.

Wszystkie te grupy pragnęły powrotu do „dawnych, dobrych czasów", cokolwiek tylko zmodyfikowanych. Ideałem ich nie był więc ustrój socjalistyczny, lecz raczej cechowo-feudalny. Mimo, że partja chrześcijańsko-społeczna, rzeczniczka ich dążeń była tem samem partją wsteczną, to przyznać jej należy zasługę, że podważyła wiarę w nieodzowność i trwałość kapitalizmu, rozbudziła śpiące umysły, potrafiła je wciągnąć w wir społecznych zagadnień.

W owych czasach antysemityzm nie był jszcze ważną bronią w rękach chrz.-społ. agitatorów. Z podziwu godną szczerością stwierdził Vogelsang, że „gdyby jakowyś cud uwolnił nas od wszystkich naszych 1,400.000 żydów, małoby to nam pomogło, bo samiśmy się zarazili duchem żydowskim". Partja antykapitalistyczna nie

może być partją li tylko antysemicką, bo kapitał nie jest jedynie w żydowskiem posiadaniu i nie wszyscy żydzi są kapitalistami.

Lecz czasy zmieniają się. Arystokracja przystosowała się do zmienionych warunków: zasiada w radach nadzorczych i komitetach wykonawczych banków i towarzystw akcyjnych. Kler spostrzegł, że groźniejszy od burżuazji jest dlań ruch robotniczy, zwalczający jego przywileje, dążący do rozdziału kościoła od państwa. Drobnomieszczaństwu zagraża spółdzielczość robotnicza i ochrona pracy w rzemiośle. Chłop spłacił swe długi i hypoteki; i niechętnie patrzy na ruch robotniczy, domagający się ukrócenia chłopskiego paskarstwa, i podwyższenia podatków gruntowych.

Żydowska burżuazja przestała już być ich najgroźniejszym przeciwnikiem, tembardziej, że i ona czuje się zagrożona przez partje socjalistyczne. „Wspólnemi siłami" przeciw socjalistycznemu proletarjatowi—oto nowa myśl przewodnia, myśl strzeżona w tajemnicy. Dla ulicy, partja chrześcijańsko-społeczna, ma teraz, tak, jak i przedtem stare, wypróbowane hasło „precz z żydami!"

Hasło to oddało partji poważne zasługi. Dzięki niemu przez długie lata rządzili Wiedniem. Dzięki niemu są obecnie najsilniejszą partją w austrjackiej „Radzie Narodowej" i mają w rękach ster rządów.

Takiego hasła nie wyrzuca się lekkomyślnie do rupieci. Niejedne jeszcze usługi może oddać w przyszłości, wszak nie wszyscy wiedzą, co się kryje za kulisami chrześc.-społecznego antysemityzmu.

Rąbki tych kulis odsłonił tow. Krzysztof Hinteregger (pseud.) w broszurze p. t. „Judenschwindel". Widowisko godne pióra nowoczesnego Arystofanesa! Przewija się przed oczyma czytelnika długi szereg czołowych antysemitów — zasiadających wespół z żydami galicyjskimi i węgierskimi w zarządach różnego rodzaju przedsiębiorstw bankowych, przemysłowych. handlowych. Zapoznajemy się z politykami „chrześcijańskimi", chroniącymi ze wszystkich sił żydowski kapitał przed podatkami. Przedstawia nam ofiarność żydowskich fabrykantów na rzecz antysemickich organizacji faszystowskich i t. d. i t. d.

Z wielkiego bogactwa przytoczonych przez Hintereggera faktów, podam tylko niektóre dla pocieszenia polskich antysemitów, że i gdzieindziej nie lepiej się dzieje.

Panowie Zerdik, Pflügl, Heinl, Ohdenal — byli chrześc.-społeczni ministrowie zasiadają w niezliczonych zarządach z panami Löwy, Pollak, Knöpfmacher, Szajowicz i jak się ci wszyscy żydowscy finansiści nazywają. Słynny Weisskirchner, były prezydent Wiednia, b. minister handlu, prezydent Rady Narodowej jest założycielem i prezydentem wielu banków i towarzystw akcyjnych. Koleguje tam nietylko z p. Rothem, chrześc.-społ. radnym miejskim i p. Hossem, chrześc.-społ. wiceprezydentem, ale i z p. Chaimowiczem, żydem galicyjskim i Ehrenzweigiem, członkiem żydowskiej gminy wyznaniowej Wiednia. W „Zakładach Drzewnych, Lambach" obok prezydenta prałata Baumgartena zasiada żydowski adwokat Blohn (dawniej Bloch).

„Żydowską republiką" nazwał chrz.-społ. poseł dr. Jerzabek na posiedzeniu wydziału finansowego dn. 11 kwietnia 1923 r. swą ojczyznę, mimo, że nią rządzi prałat Seipel! Miał po części rację, *bogaci* żydzi dobrze się czują pod rządami antysemitów. Własnych posłów w Radzie Narodowej nie mają, funkcję obrony ich interesów załatwiają świetnie chrz.-społ. posłowie. Przy każdej sposobności, czy to gdy mowa o socjalizacji, czy daninie majątkowej, czy biletach wejściowych na giełdę — brali w obronę żydowskich finansistów, baczyli, by się im „krzywda" nie stała.

W wiedeńskiej Radzie miejskiej, w której socjaliści mają większość, antysemici z podziwu godną wytrwałością walczą w obronie Rotschildów i Boslów. Gdyby przeszedł wniosek chrz.-społ., dotyczący podatku od służby domowej, musieliby ci dwaj bogacze zapłacić gminie tylko 22 miljony koron, a zapłacili w r. b. 1547,5 miljonów!

Giełdą opiekowali się ze szczególną pieczołowitością. Na chrześc. kongresie robotniczym 8 września 1921 r. oświadczył wprawdzie przywódca chrz.-społ. Kunschak, „że bandyci giełdowi, te hjeny austrjackiego nieszczęścia, użyli jubileuszu giełdy na to, by Austrji sprawić tydzień żałobny. Niesłychana... spekulacja walutowa kosztuje państwo austrjackie — miljardy". Parę dni później miał chrz.-społ. wicekanclerz z okazji jubileuszu giełdy przemowę, w której wypowiedział nadzieję, „że również w przyszłości giełda przyczyni się pod kierownictwem znakomitych mężów, stojących na jej czele, do pomyślnego rozwoju naszej gospodarki społecznej".

Miłość polityków chrz.-społ. do żydowskich bogaczy nie pozostała bez wzajemności. Począwszy od listopada 1921 płacą przemysłowcy, zorganizowani w „Związku Przemysłowców" 2% wypłacanych zarobków i pensji na rzecz funduszu, z którego wspierane są nietylko fundusze wyborcze partji antysemickich, ale również tajne organizacje faszystowskie. W komitecie rozdzielczym zasiadają żydowscy fabrykanci: Hauser, Pollak, Berger i Askonas.

Prasa wiedeńska jest prawie wyłącznie w rękach kapitału żydowskiego. Nie przeszkadza to, że rządem Seipla stale się zachwyca. Ch.-społ. „Reichspost" co kilka dni ostrzega przed żydowską prasą. Ministrowie jednak chrz-społ. często pisują artykuły do żydowskich pism „Börse", „Neue Freie Presse", „Neues Wiener Journal" i t. d.

Coprawda, ministrowie ci też nie są wszyscy „aryjczykami". Żyda dr. Alfreda Grünbergera sześć razy antysemici zrobili ministrem! Dr. Viktora Kienböcka, którego matka była żydówką, pięć razy proponowali na prezydenta republiki. Wobec opozycji wszechniemców musieli poprzestać na dr. Hainischu, którego żona jest żydówką, a dr. Kienböck musiał się zadowolnić teką finansów. Szefem jego najważniejszej sekcji był do niedawna żyd Schwarzwald. Rokowania o układy handlowe prowadzi szef sekcji dr. Schüller, żyd. Doradcą ministra wojny antysemity Vaugoina jest żydowski hofrat Hecht.

Lecz dość już przykładów! Jest rzeczą jasną dla wszystkich, którzy mają oczy otwarte — że antysemityzm partji antysemickiej w Austrji, która wydała z siebie sławnych Luegerów, Gessmanów, Kunschaków, Bielohlawków, jest już tylko szyldem reklamowym, za którym kryje się nienawiść do proletarjatu bez różnicy wyznania, za którym z bogatymi żydami obrabia się miljardowe interesy.

Wład. Ławiński.

Wiedeń, 29 sierpnia 1923

Za rządów drożyzny i paskarstwa

SZEWCY PODWYŻSZAJĄ CENNIK.

Cech szewców zgłosił znowu w Wydziale Walki z Lichwą cennik na obuwie o 75 proc. podwyższony. Jak informuje Ag. Varsovia, żądanie szewców ma nie być zaaprobowane przez władze, które w razie zastosowania wygórowanego cennika nakładać bądą na szewców nie mniejsze kary, niż na piekarzy i rzeźników.

A JAJA WYWOZI SIĘ DALEJ!

Na mocy decyzji Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów przeznaczono na wywóz zagranicę kontyngent jaj za m. sierpień w wysokości 250 wagonów. Opłata wywozowa od jednego wagonu jaj została ustalona na 176 funtów szterlingów.

Szantaż czy prowokacja?

BEZCZELNOŚĆ „GAZETY WARSZAWSKIEJ".

Pod takim tytułem „Gazeta Warszawska", urzędowy organ Min. oświecenia i wyznań religijnych p. Głąbińskiego zamieściła wczoraj artykuł, bezczelnością i cynizmem przechodzący wszystko, cokolwiek dotychczas prasa chjeńska pisała o zamordowaniu Narutowicza. Artykuł, wychwalający „godność i właściwy umiar", który zachowała „patrjotyczna (czytaj chjeńska) część narodu", stawiający pytanie „dlaczego szereg dostojników kościoła i duchowieństwa nie potrafił nałożyć sobie pewnej rezerwy wobec uroczystości pogrzebowych", stwierdzający, że uznanie zasług Narutowicza, to „szantaż, nadużywający taktu i względności żywiołów narodowych" — piętnujący zorganizowaną przez komitet zbiórkę na uczczenie pamięci ofiary chjeńskiej zbrodni, „mianem szantażu... żeby wymuszać składki na cele nieuzasadnione", grożący, że nad świeżą mogiłą rozpocznie się „dyskusja stanowcza i bezwzględna", kończy się w ten sposób w odpowiedzi na propozycję, żeby zwłoki zamordowanego prezydenta przenieść do Wawelu:

„Każdy nieuprzedzony sam wyda sąd, czy słowa szantaż i prowokacja zbyt silnie określają całą tę akcję, której wyłącznym celem jest wnoszenie ciągłego fermentu i niepokoju w naród, a także w państwo Z powagą i zwartą siłą stanie opinja narodowa w tym wypadku; milczeć nie może także opinja katolicka. Wawel nie jest zresztą świeckim panteonem, przeznaczonym dla rzeczywiście mężów zasłużonych, Wawel jest katedrą katolicką. O tem nie wolno zapominać".

Jeżeli cokolwiek zasługuje na miano szantażu i prowokacji, to niewątpliwie artykuł urzędówki chjeńskiej, wywołujący odruch wstrętu i odrazy dla bezprzykładnej obrzydliwości i zdziczenia stronnictwa rządzącego. Chjeniści po zamordowaniu Narutowicza kilka dni siedzieli cicho, potem wszczęli akcję gloryfikacji mordercy Niewiadomskiego, ale pod presją opinji i wskutek zarządzeń władz zamilkli. Teraz, kiedy mają swój własny rząd, nabrali znowu odwagi i ważą się na słowa, pełne ohydy i bezeceństwa, godne napiętnowania przez każdego uczciwego obywatela państwa i każdego porządnego człowieka. To już nietylko szantaż i prowokacja. To się w języku ludzi honoru nazywa podłością i chamstwem.

Przemawiając w Lublinie, p. prezydent Wojciechowski, podług PAT'a, powiedział m. in.:

„Przedewszystkiem coraz częściej powtarzam, oraz odczuwam tego potrzebę, żebyśmy zawsze pamiętali o tem, że jesteśmy Polakami, a Polak to nie byle co. O tem w czasach upadku i niewoli zapomnieliśmy i zaczęliśmy się upodabniać do innych, umizgać do innych, dbać o innych i robić z Polski niemal dom zajezdny, w którym ma każdy prawo gospodarza. Za to dziś, kiedyśmy nareszcie odzyskali niepodległość, to nasze prawo jednego gospodarza musimy silnie zaakcentować. Jeżeli ja was do tego wzywam, ja, który, jak wynika z całej mojej przeszłości, jestem jakanajbardziej wierny idei demokratycznej, to robię to w tym głębszym przekonaniu, że polski gospodarz krzywdy nikomu nie uczyni, — ale pod tym warunkiem, że tylko on będzie w niej gospodarował, że on będzie rządził, że on będzie kierował".

Cały ten ustęp jest zupełnie niejasny. Co znaczy, że tylko Polacy mają gospodarować, rządzić, kierować? Czy to, że tylko Polacy mają prawo uchwalać ustawy, że tylko Polacy mają prawo wykonywać te ustawy, że tylko Polacy mają zajmować urzędy państwowe? Jeśli tak, to p. prezydent staje w sprzeczności z konstytucją, której powinien być pierwszym strażnikiem. Powoływaniem się na swą przeszłość demokratyczną p. prezydent jeszcze jaskrawiej uwydatnia, jak daleko odbiegł od tej przeszłości.

Wiec PPS. na Marymoncie

Zwołany przez O. K. R. wiec w d. 2-im września zgromadził licznych słuchaczy, wśród których rzucała się w oczy duża bardzo ilość kobiet.

Wiec zagaił tow. Łęczycki. Tow. Skarzyński scharakteryzował politykę finansową rządu Chjeny i Witosa, zwalającego ciężar utrzymania państwa na barki szerokich warst ludu pracującego, nieustanne śrubowanie podatków pośrednich, wówczas, gdy klasy posiadające wszelkiemi sposobami wykręcają się od płacenia podatków bezpośrednich. Uchylając się od niesienia ciężarów państwowych, klasy posiadające jednocześnie potrójnie zarabiają na spadku marki, ponieważ coraz taniej opłacają robociznę, po drugie ciągną olbrzymie zyski z zaciągniętych u państwa pożyczek, które spłacają w pozbawionej wartości walucie, wreszcie zarabiają w grze giełdowej na zniżkę marki. Rząd, stojący na straży interesów klasy posiadającej,

Z wędrówki po Jugosławji.

I.

SŁOWENJA.

Wieś słoweńska. — Pieśń i wino. — Rolnictwo, przemysł, robotnicy. — Raj dla turystów.

Lublana, w sierpniu.

Kiedy się samochodem zwiedza bliższe i dalsze okolice Lublany, uderza przedewszystkiem fakt, że samochód toczy się lekko i szybko po wspaniałych drogach słoweńskich. Do każdej wioski, niemal do każdej zagrody wiejskiej dojechać można autem po drodze gładkiej i równej, dobrze ubitej i bez wybojów. Najlepsze nasze wielkie gościńce mogłyby pozazdrościć tym drogom wiejskim Słowenji!

Gdy tak suniemy wśród pięknego krajobrazu obszernej doliny, otoczonej zewsząd niebotycznemi górami, gdy oglądamy czyste domy włościańskie, rozrzucone wśród pól, gdy dziwimy się pomysłowym stodołom, składającym się z wąskiego dachu na palach przetykanych długiemi żerdziami, tworzących wielką drewnianą kratę, w której otworach wiszą wiązanki pszenicy, owsa, kukurydzy — stajemy w większej wsi, Dalsko, aby wziąć udział w święcie śpiewackiem. Na święto to zjechali się włościanie z całej okolicy, starzy — brykami, młodzi, nie wyłączając dziewcząt — na rowerach. Przed piwnicą ustawiono stoły i goście popijają lekkie wino słoweńskie ze sporych karafek, napełnianych wprost z beczek. W jednem z większych zabudowań gospodarskich urządzono estradę śpiewaczą, z której popisują się chóry z kilkunastu miejscowości. Odbywa się rodzaj konkursu śpiewaczego, w którym zwycięzcą zostaje Lublana. A osiągnięcie zwycięstwa nie jest rzeczą łatwą. Śpiew chóralny, któremu z zamiłowaniem oddają się włościanie słoweńscy, stoi na poziomie bardzo wysokim. Za czasów niewoli, w ciągu kilkuset lat panowania austrjackiego, pieśń ludowa była jednym z nielicznych przejawów dążności wyzwoleńczych Słoweńców, a w ciągu ostatnich dziesiątków lat kółka śpiewacze nieraz stanowiły najważniejszy ośrodek życia kulturalnego i narodowego.

Wiadomość o tem, że wśród słuchaczy znajdują się dziennikarze polscy dała powód do bardzo serdecznego żywiołowego zamanifestowania uczucia przyjaźni i życzliwości dla Polski.

Wędrując dalej od wsi do wsi, trafiamy o kilkanaście kilometrów na inne święto — była to niedziela — na doroczną zabawę strażacką we wsi Domżale. Orkiestra strażacka, cyrk wędrowny, śpiew przy stołach, tańce młodzieży, no i wino, wino wszędzie.

Jeszcze trochę dalej wesele chłopskie, potem znów prywatna zabawa w zajeździe i t. d. i t. d. Lud słoweński, popijając lekkie swoje wino, lubi się zabawić. Dobrze mu się wiedzie, zadowolony jest, glebę ma urodzajną, pracy na roli stosunkowo nienajwięcej — to też odpoczynek niedzielny jest mu zabawą, a nie wytchnieniem i snem ciężkim.

Pod sam koniec naszej wycieczki trafiamy do domku posła włościańskiego, p. Strcina, chłopa zamożnego, na kilkudziesięciu morgach gruntu. Domek — raczej niewielka willa—kamienny, gospodarz urządził sobie rodzaj gabinetu, w którym nie brak bibljoteczki, oraz kilku numerów najświeższych pism. Stopień zamożności pana posła jest b. wysoki, ale i wyborcy jego mają się nieźle. W Słowenji prawie niema większych obszarów, ziemia należy do włościan, którzy głodu ziemi nie odczuwają. Przeciętnie włościanie posiadają kilkanaście morgów gruntu urodzajnego. Słowenja jest niezmiernie bogata w lasy i dobre pastwiska. Hodowla bydła obok rolnictwa jest głównem zajęciem ludności, chłop słoweński ma rozwinięty instynkt społeczny. Na terenie Słowenji działa kilkaset kooperatyw rolnych wytwórczych, głównie nabiałowych oraz dla hodowli i sprzedaży bydła. Pozatem jest kilkanaście spółdzielczych przetwórni owocowych i winnych.

Istnieje tu bardzo ciekawa organizacja, t. zw. „zadrug", która sięga do czasów ustroju rodzinnego i w stopniowej ewolucji przekształciła się w towarzystwo wytwórczo-handlowe nawpół spółdzielcze, nawpół akcyjne. W jednej z takich zadrug winnych pod Lublaną oglądaliśmy wspaniałe piwnice z olbrzymiemi beczkami wina, któremi nas gościnnie podejmowano i które, przyznać trzeba, smakowało doskonale.

Przemysł jak w całej Jugosławji jest w Słowenji b. słabo rozwinięty. Wielki przemysł nie istnieje. Na szeroką skalę z samej natury ich produkcji założone są kopalnie węgla, którym Słowenja zaopatruje całe Królestwo. Klasa robotnicza świadoma swych celów i położenia społecznego, jest bardzo nieliczna. Ruch robotniczy, słaby naogół, osłabiony został nieporozumieniami wewnętrznemi wśród socjalistów i bezbrzeżną demagogją bolszewicką. Ostatnio jednak czynione są z powodzeniem wysiłki do zjednoczenia robotników najpierw na podłożu gospodarczem i zawodowem, a później i politycznem.

***

Istny raj stanowi Słowenja dla turystów. Jednodniowa wycieczka koleją z Lublany do Bledu (w kierunku Villach-Udine) pozwala wkroczyć w krainę jezior alpejskich i niebotycznych gór. Wielkie jezioro Bled, wtłoczone do doliny, otoczonej górami wyższemi od naszych Tatr (znany Griglan sterczy trzema wierzchołkami ku niebu na wysokości 2800 metrów), należy do najpiękniejszych jezior górskich. Położone względnie niewysoko, ma wodę ciepłą i jest przynętą dla tysięcy spragnionych górskiego powietrza i kąpieli. Drogie hotele i skromne przytuliska we wsiach pozwalają na pobyt według gustu i kieszeni.

Niedaleko od Bleda znajduje się już znacznie wyżej dziksze i piękniejsze jeszcze jezioro Bohińskie.

Zimą góry Słowenji, wysokie ale łagodne, stanowią wymarzony teren narciarski.

J. S.

nie może też zwalczać drożyzny, gdyż skuteczne zwalczanie tej zmory ludu pracującego godzi w interesy posiadaczy rolnych i wielkich hurtowników, od których rząd Chjeny całkowicie jest zależnym. Cała przeto akcja komisarjatu do walki z drożyzną, pomimo szumu, który się robi wokoło niej przez prasę chjeńską i brukową, nie może dać i nie da poważnych rezultatów. Tylko sekwestr artykułów spożywczych i podział ich wśród ludności przez stowarzyszenia spożywcze i wydziały zaopatrywania może ukrócić rozzuchwalonych paskarzy. Dalej mówca napiętnował postępowanie rządu, który w walce z coraz wyraźniej i szerzej zaznaczającą się opozycją ucieka się do ucisku wolności słowa i patrzy przez palce na licznie powstające organizacje faszystowskie. Tow. Szczypiorski zestawił szumne obietnice, czynione przez Chjenę podczas wyborów do Sejmu z tem, co Chjena i Piast urzeczywistnili za czasów swych rządów. Wyliczając kłamstwa Chjeny, zatrzymał się dłużej na wyjaśnieniu ich kłamstw w dziedzinie polityki wewnętrznej, w której to Chjena nie szczędzi wysiłków na podsycanie niechęci narodowościowej nieświadomych mas, odwracając tem ich uwagę od walki z bezpośrednim wrogiem klasy robotniczej, jakim jest dla robotnika wyzyskujący go kapitalista niezależnie od tego, jakiej jest wiary i narodowości.

Jednogłośnie przyjęta została rezolucja, potępiająca wrogi interesom ludu pracującego reakcyjny rząd Chjeny i Witosa, domagająca się sekwestru artykułów spożywczych i nawołująca klasę robotniczą do organizacji pod czerwonym sztandarem socjalizmu do walki o rząd robotniczy i włościański.

Wiec się zakończył odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Wiec pracowników kolejek dojazdowych.

Wczoraj o godz. 4 odbył się wiec wszystkich pracowników warszawskich kolejek dojazdowych w sprawie zatargu, jaki wynikł między pracownikami a Zarządem Tow. Kolejek Dojazdowych o niewypłacenie 32,25% dodatku drożyźnianego, przyznanego przez G. U. S. za pierwszą połowę sierpnia.

Zarząd T-wa wypłacił pracownikom jedynie 16% od całej pensji lipcowej i nie chce się zgodzić na dopłatę drugich 16%.

Na wiec ten, zwołany przez klasowy Związek Kolejarzy, przybyli także członkowie chadeckiego związku. Po dyskusji uchwalono, by Zarządy Związków w dniu dzisiejszym raz jeszcze udały się do Zarządu T-wa, by przedstawić ostateczne żądania pracowników: dopłaty drugich 16% od pensji lipcowej za pierwsze dwa tygodnie sierpnia, oraz wypłacenie do dnia 5 b.m. 30% dodatku drożyźnianego, przyznanego przez G. U. S. za drugą połowę sierpnia.

Zebrani upoważnili Związki Zawodowe, by w razie odrzucenia przez Zarząd T-wa żądań robotniczych — Zarządy Związków same już proklamowały strajk.

O obliczanie wzrostu drożyzny.

Jak się dowiadujemy, sfery przemysłowe rozpoczęły czynić nacisk na rząd, aby zaniechał obliczania drożyzny co dwa tygodnie i polecił Urzędowi Statystycznemu powrócić do dawnego miesięcznego obliczania procentowości wzrostu kosztów utrzymania.

W motywach mówi się, że zbyt częste zmienianie warunków płacy pociąga za sobą również częstszy wzrost drożyzny, a to znowu potęguje coraz bardziej drożyznę.

Oczywiście nie chodzi tu o normalne stosunki gospodarcze, tylko o pognębienie klasy pracowniczej, przemysłowcy bowiem i kupcy podwyższają ceny produkowanych bądź sprzedawanych przez siebie przedmiotów codziennego użytku nieomal z godziny na godzinę — stosownie do notowań czarnej giełdy, pracownikom zaś swoim odbierają prawo do równoważenia swych budżetów w miarę wzrostu drożyzny.

Podobno nowy minister przemysłu i handlu zamierza rozpocząć swe urzędowanie od... skasowania dwutygodniowych obliczeń wzrostu drożyzny za cenę otrzymanego od chjenistycznej większości mandatu.

ST. GRABSKI O CHJENIE.

„Każde stronnictwo dąży oczywiście do władzy, lub przynajmniej do wpływu na nią. Każde stronnictwo również jest przekonane o słuszności swego programu. Ale z reguły też każde stronnictwo zdaje sobie sprawę z tego, że jest stronnictwem, t. j. pewną częścią społeczeństwa czy narodu, a nie całem społeczeństwem i że musi ustanowić jakiś stosunek współżycia i współpracy z innemi stronnictwami.

„Bolszewicy (i Chjena. Przyp. Red.) natomiast poza sobą nikogo nie uznają. Są posiadaczami „jedynej prawdy". Kto tej prawdy nie wyznaje— jest potępiony, jest wrogiem ludzkości i musi być zgładzony".

(„Rewolucja" wyd. 1921 r. str. 98 — 99).

Listy z Paryża.

Obłudna gra komunistów.-Frossard'a ktytyka metod komunistycznych

Konfederacja Pracy i Francuska Partja Socjalistyczna, jak to było do przewidzenia — odrzuciły komunistyczną propozycję wspólnego wystąpienia w sprawie wypadków w Niemczech. A to z powodu podstępnej i obłudnej akcji komunistycznej, która każdy akt solidarności wyzyskuje przeciw socjalistom i związkom zawodowym. Widzimy to np. przy rozmaitych bezrobociach, kiedy robotnicy żywiołowo stają ramię przy ramieniu i tworzą wspólny komitet akcji. Przy takiem lub innem zakończeniu strajku, prawie z matematyczną ścisłością można określić, że zwykle nastąpią odezwy lub krytyki komunistyczne, dowodzące bądź „żeśmy zmusili reformistów do tego kroku", bądź, jeżeli strajk nie udał się w pełni, „to pochodzi z winy zdrady reformistów". Stale znosić oszczerstwa o zdradzie klasy robotniczej przez tych, co ciągle nawołują do tworzenia jednego frontu robotniczego — byłoby faktycznie w tych warunkach dowodem zdrady socjalizmu, przez jego organizatorów, pod którego skrzydłem od dziesiątków lat walczy francuski proletarjat.

Weźmy teraz całą literaturę bieżącą komunistyczną. Jest to jedna litanja o zdrajcach, zaprzedańcach kapitalizmowi we Francji, w Niemczech, w Anglji, we Włoszech, Polsce, w Danji, Szwecji, Norwegji, Serbji, Bułgarji, w Hiszpanji, w Stanach Zjednoczonych i t. d. — jednem słowem wszędzie socjalizm wężowemi sploty, według potwarców komunistycznych, ściska w swych kleszczach rwącego się do wyzwolenia robotnika. I w tych samych pismach, w sąsiadujących rubrykach, często nawet syreniemi głosy, przekłada się konieczność stworzenia z temi występnemi organizacjami jednego frontu robotniczego.

Jakikolwiek byłby stosunek rozmaitych frakcji socjalistycznych do obecnego udziału tow. Hilferdinga i towarzyszy w rządzie niemieckim, to przecież żaden uczciwy człowiek nie oskarży ich o chęć wysługiwania się kapitalizmowi, a tymczasem komuniści w ten właśnie sposób powitali postępowanie socjalistów niemieckich, dążących do ratowania kraju od zagłady. I na jednej płaszczyźnie stawiają Hilferdinga np. z Noskem, faktycznie z socjalizmem tylko dawnemi węzły spokrewnionego.

Na karcie porażki Hilferdinga grają obecnie komuniści wszystkich krajów, a więc i francuscy, by z tego wielkiego działa, nabitego prochem moskiewskim, ugodzić cały socjalizm, udając zapomnienie, że w myśl postanowień kongresu w Hamburgu socjalista, wstępujący do rządu usuwa się z zarządu partji, która przeto tem samem wolna jest od odpowiedzialności. A cóż dopiero mówić o tendencyjnej krytyce całego międzynarodowego socjalizmu! Ale na takie szczegóły któżby z komunistów zwracał uwagę! Tu chodzi o uderzenie przeciwnika, choćby skrytobójcze, byle siać zamęt w umysłach i wysługiwać się Moskwie.

Od wielkiej biedy możnaby jeszcze uznać takie lub inne stanowisko komunistów, gdyby oni stanowili jedną zwartą siłę i przewodziła im jedna myśl. Pominąwszy liczną dezercję wielu członków z pod znaku komunistycznego, zupełną dezorjentację wśród syndykalistów komunistycznych, wymyślających sobie od czasu do czasu od sług moskiewskich — nie możemy się nie zastanowić nad perfidją ich postępowania. Dawny sekretarz partji komunistycznej Frossard w „Egalite" zadaje ostry cios tej komunistycznej bladze.

W niemieckiej komunistycznej „Rote Fahne" pojawił się szereg artykułów hr. Rewentlowa, w której broni on idei *współpracy skrajnej prawicy z komunistami*, dowodząc, że nacjonalizm i komunizm mają pewne wspólne cele i uważa, że *kawałek drogi* (!) mogą iść razem. Na to mówi Frossard: „Przypuśćmy, iż to się dzieje we Francji i że Leon Daudet (znany reakcjonistyczny monarchista), zastępuje tu Reventlowa w „Humanite" — „Rote Fahne". Nasi ortodoksi mogą być wzorem dyscypliny i biernego posłuszeństwa, ale wątpię, czy nie zbuntowaliby się przeciw takiemu wstrętnemu sojuszowi. A dzieje się to w Niemczech w partji, która jest sekcją międzynarodówki komunistycznej". W głębi duszy Frossard rozumie milczenie swych dawnych towarzyszy, bo jak powiada: „Berlin, jak francuscy komuniści wiedzą, jest kryty Moskwą. Odkąd istnieje niemiecka partja komunistyczna, to zadawala się wykonywaniem zleceń rozkazodawców 3-ej Międzynarodówki. *Bez Moskwy ani jeden z ich dzienników, ani jedna z ich organizacji nie istniałyby*, ale za to Moskwa domaga się, aby partja ściśle się stosowała do jej instrukcji". Frossard dobrze wtajemniczony, dalej przypomina, jak krwawy pucz w marcu 1921 r. był uchwalony i prowadzony w Berlinie przez moskiewskiego wysłańca Belę Kuna, który po przegranej został przez Moskwę zdezawuowany, a Moskwa wyrzekła się swej roli kierowniczej.

Dziś *Radek prowadzi niemiecką partję*. Radek dawno się już pozbył przesądów burżuazyjnych, tak zwanych „skrupułów sumienia", nie zastanawiając się nigdy nad wyborem środków, z których— według Frossard'a — upodobał sobie najobrzydliwsze. Dalej powiada dawny sekretarz partji: „Jeżeli Radek schlebia nacjonalistom, jeżeli ich gorąco do siebie zaprasza, to poto, żeby ich później w pole wyprowadzić. Ten makiawelizm obraża socjalizm. My chcemy świat odnowić, nie obniżając się do jego poziomu. Socjalizm jest dla nas sprawiedliwością i moralnością. Na ostatniej konferencji egzekutywy moskiewskiej Radek wyśpiewał gorącą pochwałę nacjonalisty niemieckiego Schlagetera, rozstrzelanego za sabotaż przez armję okupacyjną w Ruhrze. Pangermaniści uczynili z Schlagetera bohatera narodowego, a były cesarz niemiecki zrobił szkic pomnika dla niego. W „Korespondencji Międzynarodowej" pośmiertny panegiryk Radka zajmuje kilka kolumn druku.

Frohlich, komunista niemiecki, w tejże „Rote Fahne" pisze: „komuniści nigdy nie występowali przeciw obronie narodowej, ponieważ broniąc interesów klasy robotniczej, mają prawo ratować naród. Wszyscy, którzy mają ideał narodowy, powinni przyłączyć się do proletarjatu, by domagać się rewolucji". Fröhlich przelicytowuje Klarę Zetkin, ona chce „obrony narodowej", a on „Unji Świętej". „Ach — wykrzykuje Frossard — jak dalecy jesteśmy od 2-go kongresu. Żądano od nas w 1920 r., abyśmy wypędzili socjal-patrjotów, oby w 1923 nie przepędzono anty-patrjotów". Warto, byśmy zwrócili uwagę naszych przyjaciół na to nowe oblicze komunizmu. To Nep (nowa polityka ekonomiczna sowietów) *pochłania wszystkie dziedziny polityki socjalistycznej*. Zasad niema. Cel uświęca środki. „I gdyby choć tym celem był socjalizm, wyrzeka Frossard. Niestety — to jeno władza. Do tej doktryny kłamstwa, nienawiści, eksploatującej niskie ludzkie instynkty, które spekulują na podłych żądzach człowieka, susząc mu serce i demoralizując jego mózg — my nie przystępujemy".

Słuszne to i rozumne słowa, lecz niestety zapóźno przez Frossarda wypowiedziane. Wielką on ponosi odpowiedzialność za rozbicie partji socjalistycznej i wprowadzenie agentów moskiewskich do francuskiego ruchu robotniczego. Teraz dopiero po przetrzepaniu go moskiewską bolszewicką nahajką oczy mu się otworzyły.

Jak kto chce. We Francji komunizm jest antypatrjotyczny, w Niemczech patrjotyczny. Jednem słowem — istny bałagan — którym rządzi Moskwa, a rozmaite Cachiny we Francji — za jej nakazami — szelmują starych wiernych socjalistów, nawołując ich podstępnie do wspólnego frontu robotniczego i udają zdziwionych, że z tutejszymi komedjantami bolszewickimi socjaliści mają się na baczności.

Paryż, 27 sierpnia 1923.

Hieronimko.

Sprawy Aprowizacyjne.

Transporty cukru. Ostatnio przybyły do Warszawy następujące ilości cukru: 326 worków kryształu z cukrowni Montwa otrzymał związek robotniczych spółdzielni spożywczych (Wolska 44); 100 worków kryształu z Montwy — Stajker (Miodowa 29); 50 worków z Łowicza — Bank Handlowy; 100 worków kryształu z Gdańska — Bluman (Żelazna Brama 6) oraz 120 worków kostki z Pniewa—kooperatywa urzędników Banku Handlowego (Traugutta 6). (BIP.).

Podział cukru we wrześniu. W m. wrześniu miasta polskie otrzymają za pośrednictwem tow. aprowizacji miast zamiast 85½ wagonów przyznanych w sierpniu — 90. Powiększono przydział następującym miastom: Białystok otrzyma 4½ wag., Lublin — 5 wag., Piotrków — 1½, Tarnopol — 2, Przemyśl i Tarnów — po 1½, Rzeszów — 1. Ze względu na zakończony sezon letni w omawianym podziale nie uwzględniono Bochni, Krynicy i Zakopanego, natomiast przyznano nowe przydziały następującym miastom: Tomaszów (1 wag.), Ostrowiec (½ wag.), Chrzanów (½ wag.), Nowy Sącz (½) i Jaworzno (½). Co się zaś tyczy kresów wschodnich, tym razem nie uwzględniono Lidy i Suwałk (ostatnie miasto zaopatrywane jest w cukier przez miejscowe spółdzielnie), natomiast Grodnu przyznano 1½ wagonu, Pińsk zaś otrzymał połowę wagonu, Zdołbunowo 0,3 wag. Ogółem b. Kongresówka otrzyma w sierpniu 51 wag. cukru, Małopolska 32, Kresy 7. Poznańskie zaopatrywane jest bezpośrednio w wolnym handlu w dostatecznych ilościach przez miejscowy związek cukrowników; nadto województwo śląskie otrzymuje bezpośrednio 60 wagonów. Jak wiadomo, wydziałowi zaopatrywania Magistratu Warszawy przyznano na wrzesień zmiast 60 — 66 wagonów cukru. (BIP.).

Tymczasowa Rada Spożywców. 11 września w gmachu min. spraw wewnętrznych odbędzie się pierwsze posiedzenie tymczasowej rady spożywców Posiedzenie zagai minister, dr. Kiernik. Sprawozdanie z dotychczasowych poczynań antydrożyźnianych rządu wygłoszone zostanie przez p. Bajdę oraz dyrektora Głównego Urzędu Żywnościowego w Poznaniu, p. Hellwiga, poczem tymczasowa rada spożywców wypowie swą opinję o dotychczasowych sposobach walki z drożyzną, oraz nakreśli dezyderaty w sprawie dalszych zamierzeń w tej dziedzinie. W końcu nastąpi ukonstytuowanie się 2 komisji: do spraw dotyczących rolnictwa i spraw odnoszących się do przemysłu. (BIP.).

Podatek od spożycia. Na jutrzejszem (4 września) posiedzeniu magistratu Warszawy rozpatrywana będzie sprawa wydania przepisów wykonawczych do podatku od spożycia, uchwalonego przez radę miejską i zatwierdzonego przez min. spraw wewnętrznych. Podatek ten będzie pobierany we wszelkich zakładach z wyszynkiem trunków po godzinie 10 min. 30 wiecz. i będzie wynosił do godz. 1 — 10% należności przypadającej od konsumentów, zaś po godz. 1-ej w nocy — 30% tejże należności. Od spożycia w gabineatch doliczać się będzie nadto 10%. Omawiany podatek zacznie obowiązywać po upływie 14 dni od daty ogłoszenia przepisów wykonawczych w „Dzienniku" m. Warszawy. (BIP.).

O tańszy chleb. Z polecenia naczelnika oddziału walki z lichwą komisarjatu rządu, p. St. Totwena, wywiadowcy oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym przeprowadzili w dn. 3 b. m. od godz. 5 rano rewizje w kilkudziesięciu piekarniach warszawskich w celu ustalenia czy piekarnie nie sprzedają chleba po cenach nadmiernych. Sporządzono kilkanaście protokułów i zasekwestrowano 6 składów z mąką i chlebem, które z polecenia p. Totwena rozprzedane zostały tego samego dnia ludności. W trakcie dokonywania rewizji do oddziału walki z lichwą zgłosili się przedstawiciele cechu piekarzy, którym oświadczono, iż w dn. 4 września obowiązywać będzie cena chleba, ustalona na dzień 3 września, t. j. 8,607 mk. za klg. w piekarniach i 9060 mk. w detalu. W razie niestosowania się do cen powyższych piekarze pociągnięci będą do odpowiedzialności, pieczywo zaś sekwestrowane. Przedstawiciele cechu piekarzy oświadczyli, iż będą stosować się do powyższej kalkulacji, przyjętej uprzednio na posiedzeniu w komisarjacie rządu. Ceny chleba będą codziennie określane na podstawie notowań giełdy towarowej. Związek przedstawicieli piekarzy żydów, który początkowo zachowywał się opozycyjnie względem zarządzeń komisarjatu rządu, po zastosowaniu przez władze administracyjne represji, nadesłał pisemne oświadczenie o stosowaniu przezeń na przyszłość podanej wyżej kalkulacji. Niedostatecznie przemyślany opór cechu piekarzy żydów spowodował wytoczenie kilkunastu spraw karnych i unieruchomienie kapitałów obrotowych kilkunastu piekarzy. Dodać jeszcze należy, iż w związku ze spadkiem cen zboża, na rynku zbożowym panuje tendencja słabsza. (BIP.).

Sprzedaż słoniny i smalcu. Z polecenia sędziego śledczego VI okręgu sprzedano instytucjom dobroczynnym i szpitalom miejskim 25 połci słoniny wagi około 1775 funtów oraz 2 beczki smalcu wagi około 700 funtów, zasekwestrowane przez władze administracyjne w sklepie Smorawińskiego przy ul. Czerniakowskiej 191. (BIP.).

Sprzedaż 14 wołów. Z polecenia komisarjatu rządu Warszawy 14 wołów przetrzymanych w wagonie na stacji Warszawa — Wschodnia, sprzedano wydziałowi zaopatrywania za sumę 168,909,000 mk. Pieniądze wniesione zostały do kasy skarbowej do depozytu warszawskiego sądu okręgowego. Nadto z polecenia naczelnika oddziału walki z lichwą komisarjatu rządu, p. St. Totwena, aresztowani zostali w związku z tą sprawą i skierowani do sędziego śledczego VII okr. Szlama Juchtman (Koźla 11) i Lejb Sobel, zam. w Stryju przy ul. Smólki 11. (BIP.).

Ceny mięsa. W oddziale walki z lichwą komisarjatu rządu poddano już krytyce kalkulację cechu wędliniarzy i rzeźników w stosunku do cen mięsa wieprzowego. 4 b. m. odbędzie się w komisarjacie rządu posiedzenie z udziałem przedstawicieli zainteresowanych związków, którym przedłożona zostanie własna kalkulacja ułożona przez komisarza rządu. Niestosujący w przyszłości powyższej kalkulacji pociągani będą przykładem piekarzy do odpowiedzialności. (BIP.).

JEDNO... BAJDY, DRUGIE — BUJDY!

W danej chwili na terenie Warszawy funkcjonują dwa urzędy, mające za zadanie walkę z lichwą i spekulacją: jednym jest nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną, drugim — komisarjat rządu. Publiczność — szara, zwykła, bita na wszystkie strony publiczność, nie potrafi często rozróżnić, jaka jest różnica pomiędzy komisarjatem nadzwyczajnym, a komisarjatem rządu, gdy chodzi o akcję walki z drożyzną.

W celu uświadomienia tego rodzaju P. T. Publiczności złośliwość ludzka wyjaśnia, że:

Komisarjat do walki z drożyzną — to... bajda...

Komisarjat rządu — to... bujda!

Kronika parlamentarna.

KONFERENCJA MASZ. RATAJA Z PRZEDSTAWICIELAMI Z. P. P. S.

P. Marszałek Sejmu Rataj odbył wczoraj konferencję z tt. Niedziałkowskim, Pączkiem i Piotrowskim w sprawie najbliższego posiedzenia Sejmu. Towarzysze nasi wypowiedzieli się za terminem połowy października, podkreślając, że zwlekanie byłoby ze względów politycznych i na ogólną sytuację kraju niepożądane. W rozmowie p. Marszałek poruszył sprawę notatek prasy co do jego rzekomych wątpliwości konstytucyjnych. P. Rataj oświadczył, że widocznie wynikło tu jakieś nieporozumienie. Nigdy nie miał on i nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że nietykalność poselska zachowuje moc i w czasie trwania przerwy między sesjami; przepis konstytucji jest tu zupełnie wyraźny. Co się tyczy djet poselskich — zdaniem p. Marszałka — podnoszone z różnych stron zarzuty nie są uzasadnione. Gdyby posłowie mieli pobierać djety tylko za posiedzenia, musieliby poza obowiązkami parlamentarnymi w inny sposób szukać środków utrzymania, albo też taki sposób obliczania djet poselskich prowadziłby do usunięcia z Sejmu osób niezamożnych osobiście, co zaprzecza elementarnym postulatom ustroju demokratycznego.

KONFERENCJA U MARSZ. RATAJA.

W poniedziałek marszałek Rataj poza konferencją z przedstawicielami P. P. S. tow. Niedziałkowskim, Piotrowskim i Pączkiem, konferował jeszcze z przedstawicielem klubu żydowskiego pos. dr. Reichem i z przewodniczącym klubu białoruskiego pos. Taraszkiewiczem. Konferencje dotyczyły zwołania Sejmu. Z rozmów tych marszałka Rataja z przedstawicielami klubów wnioskować należy, że Sejm nie zbierze się przed 1 października rb.

Pomiędzy 1 a 3 października obradować będzie konwent senjorów, który oznaczy dokładną datę zwołania Sejmu. W pierwszych dniach października podejmą jednak pracę komisja rolna i prawdopodobnie budżetowa, ta ostatnia celem załatwienia zmian dokonanych przez Senat projektach ustaw o uposażeniu urzędników, oraz o uposażeniu emerytów.

ZWOŁANIE SENATU.

Senat ma być zwołany na dzień 24 września.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

Marszałek Sejmu M. Rataj odbył w ubiegłą niedzielę i poniedziałek konferencje z premjerem Witosem i p. min. skarbu Kucharskim, od których otrzymał zapewnienie, że preliminarz budżetu Rzeczypospolitej Polskiej na r. 1924 przedłożony zostanie Sejmowi w październiku, w terminie przez konstytucję przepisanym.

Kronika polityczna.

KONDOLENCJA POSŁA POLSKIEGO DLA JAPONJI.

Po nadejściu wiadomości o tragicznej katastrofie, jaka dotknęła Japonję, p. minister spraw zagranicznych Marjan Seyda w towarzystwie szefa protokułu i dyrektora gabinetu p. Stefana Przeździeckiego udał się do poselstwa japońskiego i na ręce chargé d'affaires japońskiego p. Morikazu-Ida złożył wyrazy współczucia imieniem rządu polskiego. (PAT).

POSEŁ SKRZYŃSKI U P. WITOSA.

Do Warszawy przybył poseł Rzplitej w Watykanie p. Wł. Skrzyński i został przyjęty przez p. Witosa.

Poseł Skrzyński informował premjera o stosunkach politycznych w Watykanie.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA.

Wczoraj między godziną 11—12 w południe nowomianowani ministrowie objęli urzędowanie.

„CZARNA GIEŁDA" ZADOWOLONA.

W sferach czarnej giełdy przyjęto nominację p. Kucharskiego b. przychylnie. P. Kucharski jest zwolennikiem wolnego handlu dewizami.

PRZED PRZYJAZDEM KANCLERZA SEIPLA.

Premjer Witos w poniedziałek przyjął na dłuższem posłuchaniu posła polskiego w Wiedniu Zygmunta Lasockiego.

Tematem rozmów była spodziewana w dn. 16 b. m. wizyta w Warszawie kanclerza Austrji p. Seipla, któremu towarzyszyć ma min. spr. zagr. Grünberger.

RZĄD POLSKI ZOSTAJE NEUTRALNY.

Jak się dowiaduje ag. Varsovia z kół zbliżonych do Min spraw zagr. rząd polski ma ogłosić, jak to już uczynił rząd rumuński, oficjalnie neutralność w sprawie konfliktu włosko-greckiego. Co się zaś tyczy stanowiska rządu polskiego w kwestji kompetencji Ligi Narodów w tejże sprawie, to stanowisko rządu dotąd jeszcze nie zostało zdecydowane.

ZMIANY W MINISTERJACH.

Minister przemysłu i handlu inż. Marjan Szydłowski przyjmować będzie w poniedziałki, środy i piątki od godz 12-ej do 2-ej po uprzedniem zgłoszeniu w sekretarjacie (tel. 412-01).

URLOP KOMISARZA RZĄDU.

Z dniem dzisiejszym wyjeżdża na urlop wypoczynkowy p. c. komisarza rządu p. Zygmunta Beczkowicz. Zastępować go będzie naczelnik wydziału p. Moldenhawer.

PROFESOR SAROLEA W WARSZAWIE.

Przybył do Warszawy w drodze do Moskwy profesor uniwersytetu Edynburskiego Sarolea.

MINISTER SKARBU WE LWOWIE.

Minister skarbu p. Władysław Kucharski przybędzie do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich. Wedle wiadomości ze sfer poinformowanych, p. minister skarbu wygłosi w czasie pobytu swego we Lwowie, przemówienie programowe.

Czasopisma nadesłane.

„Przegląd Warszawski" Nr. 22 Treść: O sprzecznościach w obrazie Natury. — Wład Natanson. Krasickiego „Bajki i przypowiści" — Juljusz. Kleiner. Poemat Słowackiego „W Szwajcarji" — Stefan Kołaczkowski. Poezje — Algenono Ch. Swinburne (tłum Czesław Kozłowski). Wyjście przed wrota (nowela) — Henryk Mann (tłum. Wł. Zawistowski). Jak krzew najbliższej róży — Eugenjusz Małaczewski. Kilka słów w sprawie nauki o literaturze w szkole średniej — Juljan Krzyżanowski Kronika.

TELEGRAMY.

Straszne trzęsienie ziemi w Japonji.

OFIARY.

Szanghaj, 3 września. (PAT.). W Tokio zginęło 100,000 ludzi.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

Jokohama, 3 września. (PAT.). Arsenał w Tokio wyleciał w powietrze. Zabitych kilka tysięcy ludzi. Miasto Utama zniszczone — około 7000 trupów. Miasto Ito zniesione zostało przez wzburzone fale morskie. W Sasako zawalił się tunel, zagrzebując w gruzach 600 ludzi. W Tokio ogłoszono stan wyjątkowy.

ZBURZONE MIASTA.

Londyn, 3 września. (AW.). Oprócz Jokohamy i Tokio najbardziej ucierpiały drobniejsze miasta, leżące w zatoce Sagami-Ura. Miasta takie, jak Cziba, Kururi zniknęły formalnie z powierzchni ziemi.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI.

Paryż, 3 września. (AW.). „Echo de Paris" donosi, że sejsmograf paryski zanotował ubiegłej nocy nowe trzęsienie ziemi tak samo silne, jak i poprzednie, które, jak okazało się wydarzyło się w okolicach wysp Japońskich.

POŻAR W TOKIO OPANOWANY.

Nowy Jork, 3 września. (PAT.). Dzienniki donoszą, iż pożar Tokio został opanowany. Z Negoya wyleciały aeroplany, aby wznosząc się nad Tokio zbadać dokładnie sytuację obecną. Do Tokio skierowano żywność i zapasy wody słodkiej.

OKRĘTY OFIARĄ KATASTROFY.

Wiedeń, 3 września. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Wobec tego, że nie można było uzyskać iskrowego połączenia z okrętami angielskiemi i amerykańskiemi w porcie Jokohamy, zachodzi obawa, że dwa wielkie okręty pasażerskie linji „Pacyfik" padły ofiarą katastrofy.

Ponieważ wszystkie kable idące z Japonji na wschód i na zachód, są przerwane, cała służba sprawozdawcza odbywa się iskrowo przez Indje i San Francisco.

KONDOLENCJA LIGI NARODÓW.

Londyn, 3 września. (PAT.). Zgromadzenie Ligi Narodów na wniosek delegata Australji, Sir Joseph Cook'a, postanowiło przesłać rządowi japońskiemu w imieniu całego świata wyrazy ubolewania z powodu straszliwej katastrofy, jaka nawiedziła Japonję.

POMOC AMERYKI.

Nowy Jork, 3 września. (PAT.). Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, Coolidge, zwrócił się do rządu japońskiego, ofiarując mu natychmiastową pomoc. Flota amerykańska, znajdująca się w porcie Artura, otrzymała polecenie niezwłocznego udania się do Jokohamy.

POMOC ANGLJI.

Londyn, 3 września. (PAT.). Krążownik angielski, znajdujący się w Szanghaju, otrzymał rozkaz udania się do Jokohamy, celem niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi.

Zatarg grecko-włoski

ODPOWIEDŹ GRECKA.

Ateny, 3 września. (PAT.). Odpowiedź grecka na notę konferencji ambasadorów zawiera propozycję, by komisja międzynarodowa przeprowadziła śledztwo i wyjaśniła sprawę odpowiedzialności oraz oświadcza, iż Grecja przyjmie każdą decyzję konferencji ambasadorów.

WŁOCHY NIE GODZĄ SIĘ NA ARBITRAŻ LIGI NARODÓW.

Paryż, 3 września. (PAT.). Dzienniki donoszą z Aten, jakoby poseł włoski zawiadomił ministra spraw zagranicznych, iż Włochy nie zgadzają się na arbitraż Ligi Narodów.

STANOWISKO WŁOCH.

Rzym, 3 września. (PAT.). (P. R.).— Komunikat oficjalny włoskiej radjostacji: Rząd włoski kwestjonuje kompetencję Ligi Narodów w kwestji zatargu z Grecją i uważa za niesprawiedliwe traktowanie Włoch narówni z Grecją, która splamiła się mordem. Zdaniem rządu włoskiego, Liga Narodów często powoduje zwłokę w rozwiązywaniu sporów, odsyłając takowe do kompetencji Trybunału Międzynarodowego. Co zaś do okupacji Korfu, to rząd włoski raz jeszcze w sposób stanowczy stwierdza, iż okupacja ma charakter czasowy.

WŁOSI NIE BĘDĄ OKUPOWAĆ.

Rzym, 2 września. (PAT.). W kołach miarodajnych zapewniają, że okupacja włoska nie obejmie żadnych dalszych terytorjów greckich, jeśli ze strony greckiej nie nastąpi nowa prowokacja.

LIGA NARODÓW.

Londyn, 3 września. (PAT.). (P. R.). Lord Curzon w krótkim interviewie, udzielonym prasie po przyjeździe do Londynu, oświadczył, że Liga Narodów powzięła już pierwsze kroki celem zapobieżenia zaostrzeniu sporu grecko-włoskiego.

STANOWISKO ANGLJI.

Londyn, 3 września. (PAT). Komunikat oficjalny. W angielskich kołach politycznych wyrażają nadzieję, że Rada Ligi Narodów zajmie się w dniu jutrzejszym rozpatrzeniem konfliktu grecko-włoskiego. Panuje tutaj przekonanie, że jedynie Liga Narodów jest powołaną do rozstrzygnięcia wspomnianego konfliktu. Prasa angielska uważa, że fakt bombardowania i wynikłych stąd wypadków śmierci oraz fakt zajęcia przez wojska jednego z państw terytorjum, należącego do innego państwa, jest niezaprzeczenie krokiem wojennym, lub też do wojny wiodącym, i dlatego rozważenie faktu tego odpowiadać będzie istocie artykułu 15 statutu Ligi Narodów.

NA KORFU.

Paryż, 2 września. (PAT.). Z Korfu donoszą, że władze municypalne greckie, jak również miejscowa policja, zgłosiły gotowość pełnienia w dalszym ciągu swych obowiązków pod rozkazami władz okupacyjnych włoskich.

MANIFESTACJE ANTYWŁOSKIE.

Rzym, 3 września. (PAT.). Agencja Stefaniego donosi z Aten: Dziś po nabożeństwie żałobnem, które się odbyło w katedrze za dusze ofiar bombardowania Korfu, tłumy urządziły wielką manifestację antiwłoską. Flagi włoskie zostały spalone. Tłumy usiłowały zająć szturmem gmach poselstwa włoskiego.

MANIFESTACJE ANTYGRECKIE.

Rzym, 3 września. (A. W.). Dzienniki włoskie podają następujące szczegóły o manifestacjach antygreckich, które odbyły się prawie we wszystkich miastach Włoch.

W Trjeście kilkudziesięciu młodych ludzi zburzyło urządzenia kawiarni, odwiedzanej przez Greków. W tym samym mieście tłum wtargnął do szkoły greckiej, zerwał sztandar wiszący i wrzucił go do morza.

W Neapolu usiłował wtargnąć do konsulatu greckiego, interwencja policji przeszkodziła temu. Manifestanci zadowolnili się rozbiciem szyb w konsulacie, przyczem ranny jest jeden funkcjonarjusz konsulatu.

Przesilenie w Hiszpanji

Paryż, 3 września. (A. W.). Król hiszpański powołał do siebie wszystkich przywódców stronnictw, by naradzić się z nimi nad utworzeniem nowego gabinetu. Pod koniec przyjął jednak znowu dotychczasowego prezydenta ministrów markiza d'Alhusemas, (Garcia Prieto). Z tego wnioskują, że powierzona mu będzie z powrotem misia utworzenia nowego rządu

Pogrzeb

Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego.

W niedzielę odbył się pogrzeb Teatru im. Bogusławskiego. Dawano po raz szesnasty i ostatni „Balladynę". Publiczność zapełniła widownię do ostatniego miejsca, tylko pierwsze rzędy krzeseł świeciły pustkami. Żaden „świat" nie stawił się. Ani świat polityczny, ani magistracki, ani literacki.

Inaczej było dwa lata temu na inauguracyjnem przedstawieniu teatru, założonego z inicjatywy b. wiceprezydenta miasta Artura Śliwińskiego i b. dyrektora teatrów miejskich Jana Lorentowicza. Wówczas wszystkie „światy" stawiły się w komplecie. Był Naczelnik, był prezydent rządu z ministrami, magistrat oraz literatura teatralna w pełnym składzie. Sala wrzała od ruchu i jaśniała od blasku radości i nadziei. Była to bowiem placówka nowa wystawiona sztuce polskiej i wyłącznie polskiej, a przeznaczona dzięki cenom niskim i doborowi repertuaru rodzimego dla szerokich warstw stolicy na miejsce farsy. W odradzającej się Polsce pomyślano o pięknie dla tych, co na wojnie i przewrotach nie porobiwszy majątków, nie mogą uczęszczać do teatrów innych, pomyślano o pracownikach umysłowych i fizycznych, o ludzie i młodzieży.

Powstanie teatru Bogusławskiego było symbolem czasu.

Pogrzeb jego jest także symbolem.

Kiedy dyrektor Gorczyński w przemowie swej zaznaczył, iż teatr jego służył przez 21 miesięcy sztuce dramatycznej rodzimej i wyłącznie rodzimej, gdy przypomniał, że w tym teatrze dano 71 razy „Dziady" Mickiewicza, że przeszło 40 razy szedł „Kordjan" i „Sułkowski", że więc udowodniono, iż kłamstwem jest, jakoby wielka sztuka dramatyczna polska „nie szła", gdy wreszcie kończąc zawołał: „niech żyje dramatyczna sztuka polska"!, wówczas ci, co natężyli słuch, posłyszeli z pewnością od strony niedalekiego ratusza okrzyk: „Niech żyje farsa!"

Pogrzeb Teatru im. Bogusławskiego jest symbolem.

Ponieważ służył dramatowi polskiemu jedynie i wyłącznie, jak „Reduta", ponieważ wystawiał Mickiewicza, Słowackiego, Fredrę, Wyspiańskiego, popierał bieżącą twórczość dramatyczną, ponieważ był dla ludzi pracujących, przeto — zginął a na pogrzeb nie stawiły się nawet szczury teatralne. Farsy nam potrzeba, nie sztuki! Farsy! jazz-bandu, kokot, rogówek, alfonsów, rechoczącej Maryśki i łaskoczącej Marietty, tłustych kawałów i gołych dziewek, pieprzu, siwuchy i piwa.

Za czasów taty nie grano żadnych Mickiewiczów ani Sułkowskich. Tata wprawdzie nie wraca, ale dzisiaj jesteśmy u steru my, cośmy go kochali. Niema taty, lecz nie zrywajmy nici świętej tradycji, pomni słów rosyjskiego cenzora, który zalecał: „Wiesieło, gospoda, wiesieło!" Farsy, farsy, farsy nam potrzeba!

Kiedy w Sejmie Ustawodawczym poseł Anusz wystąpił z wnioskiem o wydanie dzieł Mickiewicza kosztem państwa — gorąco oburzył się na to ks. szambelan poseł K. Lutosławski. Potem większość, tworząca obecny rząd, zniosła Ministerjum Sztuki i Kultury, stworzone przez gabinet Moraczewskiego. Teraz pogrzebało się teatr Bogusławskiego, a mówi się już o zniesieniu Departamentu sztuki.

Jest w tem barbarzyństwie logika. Kultura i sztuka znajduje się w ścisłej zależności od czynników społeczno-politycznych. Pamiętajmy, że inicjator „Reduty" i Teatru Bogusławskiego Jan Lorentowicz musiał podać się do dymisji z chwilą, gdy z magistratu usunął się Artur Śliwiński — radykał, twórca wydziału kultury w magistracie warszawskim. Decyzja zamknięcia Teatru Bogusławskiego przypada również na okres powstania rządu obecnego i wzmocnienia się reakcji. Związków tych nie widzieć może tylko ślepiec lub dzieciuch. Reakcji po wsze czasy potrzebna była farsa, hulanka, kokoty i alfonsy, domy publiczne i błazny. Odurzać, ogłupiać, zalewać wódką pały, demoralizować zatabaczać mózgi, odwracać wzrok od szczytów do łydek, od nauki do ambony, od sztuki do szynku.

Tak jest. „Stolicy kłamstwa" potrzeba nie wielkiej sztuki dramatycznej — ale farsy.

Smutne ale wzruszające zostawił wrażenie ostatni wieczór Teatru Bogusławskiego. W pożegnaniu Gorczyńskiego przez personel nie było szminki ani patosu fałszywego. Wszystkim było smutno i wszyscy byli poważni. Okrzyk na cześć sztuki dramatycznej polskiej, którym swe przemówienie zakończył dyrektor, podniosła tylko wierna swemu teatrowi, od dziś odpędzona od sztuki polskiej, szeroka, bezimienna publiczność — tylko ona, bo przedstawicieli sztuki na pogrzebie Teatru Bogusławskiego liczyliśmy na palcach.

I to również było symboliczne.

Zygmunt Kisielewski.

Sytuacja w Niemczech.

MOWA STRESEMANNA.

Berlin, 3 września. (PAT.). W mowie swej, ogłoszonej wczoraj w Stuttgarcie, kanclerz Rzeszy dr. Stresemann zobrazował ciężkie położenie gospodarcze Niemiec, spowodowane tem, że Niemcy nie rozporządzają obszarami przemysłowemi, Nadrenją i zagłębiem Ruhry. Dążeniem polityki zagranicznej Rzeszy jest odzyskanie suwerenności na tych obszarach i cel ten muszą osiągnąć nawet za cenę największych ciężarów materjalnych. Omawiając następnie treść noty belgijskiej, zapewniał kanclerz, że rząd Rzeszy gotów jest dyskutować nad sprawą gwarancji politycznych, żądanych przez Francję.

PRASA O MOWIE STRESEMANNA.

Berlin, 3 września. (A. W.). Uczucia, jakiemi prasa niemiecka przyjęła wczorajszą wielką mowę kanclerza Stresemanna, wygłoszoną w Stutgarcie, są podzielone. Prasa obozu nacjonalistycznego, która od samego początku stanęła w opozycji do gabinetu Stresemanna, poddaje mowę ostrej krytyce, pisząc o mowie konclerza, że są to słowa pozbawione treści.

Organ Stinnesa „Deutsche Allgemeine Zeitung” milczy zupełnie. Prasa demokratyczna „Vossische Zeitung”, „Berliner Tageblatt” — jest zachwycona. Socjalistyczny „Vorwärts” trwa w rezerwie.

MANIFESTACJE NACJONALISTÓW.

Norymberga, 3 września. (PAT.). W uroczystościach t. zw. Dnia niemieckiego brało udział około 150 tys. osób, przeważnie z pośród młodzieży nacjonalistycznej. Na uroczystość przybyli między innymi: generał Ludendorf, Escherich, ks. Oskar pruski, ks. Koburski i t. d. Reichswehra, stosownie do rozporządzenia ministra obrony krajowej, nie brała udziału w uroczystościach. W czasie uroczystości doszło do starcia między manifestantami a komunistami, przyczem jeden komunista został zabity a drugi ciężko ranny.

PRZECIW KNOWANIOM NACJONALISTÓW.

Berlin, 3 września. (A. W.). Dzienniki socjalistyczne w Bawarji ogłaszają wezwanie do partyjnych towarzyszów z całych Niemiec. W wezwaniu tem oświadczają, że nadszedł czas wielkich niebezpieczeństw, gdyż przygotowują się wydarzenia, w których będzie chodziło o przyszłość i ustrój republiki niemieckiej. Na zebraniach narodowych socjalistów mówi się otwarcie, że wojna domowa jest nie do uniknięcia. Zwolennicy zamachu stanu chcą dojść do władzy przez nadużycie biedy i głodu szerokich mas, tymczasem żaden gwałt nie zmniejszy niedoli narodu niemieckiego. Odezwa wzywa pod koniec do celowo zorganizowanej obrony.

Kryzys w Gdańsku

BEZROBOCIE.

Gdańsk, 3 września. (PAT.). „Gazeta Gdańska” donosi: Niebezpieczeństwo bezrobocia zagraża Gdańskowi. Za przykładem senatu, który postanowił zwolnić 25% swych urzędników, idą przedsiębiorstwa przemysłowe i domy handlowe. Cały szereg firm wypowiedział pracę 30 do 60% pracowników. Zarząd stoczni zamierza zwolnić część urzędników i przeszło 2 tysiące robotników. Także w stoczni gdańskiej wymówienia są na porządku dziennym.

PŁACE ROBOTNIKÓW.

Gdańsk, 3 września. (PAT.). Zarobek dzienny robotnika portowego w porcie gdańskim ustalono na dni od 3 do 5 b. m. w wysokości 12 miljonów marek dziennie.

Z Rady Ligi Narodów.

Genewa, 3 września. (PAT.). Dziś odbyły się dwa posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów. Posiedzenie przedpołudniowe otworzył przewodniczący Ishi, który omówił działalność Ligi w ubiegłym roku. Mówca zaznaczył: Liga dążyła stale do zaprowadzenia normalnych stosunków między narodami. Wszakże dwa najważniejsze zagadnienia ostatnich czasów: sprawa Bliskiego Wschodu oraz kwestja reparacyjna leżały poza obrębem działalności Ligi. Natomiast traktat lozański nałożył na Ligę nowe zadania i Liga stara się te zadania wypełnić. Dalej omawiał Ishi sprawę Austrji. We wrześniu 1922 r. — mówił Ishi — brakowało w Austrji żywności i surowców. Obecnie waluta austrjacka ustaliła się, życie gospodarcze ożywiło się. Mówca wskazał na inne zadania Ligi i wyraził przkonanie, że zadania te zdoła wypełnić.

Porządek dzienny popołudniowego posiedzenia ograniczył się do wyboru przewodniczącego. W głosowaniu brało udział 45 delegatów. Absolutna większość 23. Prezydentem Zgromadzenia wybrany został De La Torriente (Kuba), który otrzymał 24 głosy; Motta (Szwajcarja) otrzymał 19 głosów, Zahle (Danja) i Branco (Urugwaj) po jednym głosie. Wybór prezydenta przyjęto oklaskami. De La Torriente w wygłoszonem przemówieniu dziękował za wybór i wyraził słowa uznania dla działalności swych poprzedników.

Wiadomości telegraficzne.

— Amerykański pancernik „Pittsburg” opuścił wczoraj rano Gdańsk, udając się do Piławy.

— „Neue Freie Presse” donosi z Zagrzebia: król Aleksander, prezydent Pasicz i minister Ninczicz ze względu na sytuację polityczną, w najbliższych dniach powracają do Belgradu.

— Przy wybuchu w kopalni około Gessnock zabitych zostało 28 górników.

— Do Tulonu powrócił po odbyciu lotu do Algieru i z powrotem bez lądowania statek powietrzny „Dixmund”. Podróż trwała przeszło 62 godziny, co stanowi nowy rekord czasu przebywania w powietrzu.

— W niedzielę zostały uroczyście otwarte 5 targi wiedeńskie.

— W Brukseli został otwarty międzysojuszniczy zjazd uczestników wojny światowej.

Szkolnictwo zawodowe

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że z początkiem roku szkolnego 1923/24 w dn. 1 października zostaną otwarte w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy:

I. **Wydział Przemysłów Rolnych.** Wydział ten ma na celu kształcenie techników dla przemysłów rolnych, zajmujących się przerobem buraków, ziemniaków i zboża (cukrownictwo, młynarstwo, krochmalnictwo i t. p.). Na wydział mogą być przyjmowani kandydaci, posiadający świadectwa ukończenia 4 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub 7 klas publicznej szkoły powszechnej, albo posiadający świadectwo ukończenia równorzędnej ilości klas innych szkół ogólnokształcących, a również świadectwo ukończenia Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej. Najwyższy wiek przyjmowania — 17 lat. Kandydaci składają egzamin ustny i piśmienny z języka polskiego, matematyki i rysunków odręcznych. Nauka trwa cztery lata.

II. **Kurs Grafiki Przemysłowej.** Kurs przeznaczony jest dla kształcenia pracowników technicznych dla przemysłu graficznego.

Na kurs mogą być przyjmowani uczniowie rzeczywiści i wolni.

Na uczniów rzeczywistych przyjmowani są kandydaci w wieku do lat 19, posiadający kwalifikacje, wymagane od kandydatów wstępujących na powyżej wymieniony wydział przemysłów rolnych, po złożeniu egzaminu wstępnego z języka polskiego, matematyki i rysunków.

Uczniowie wolni są przyjmowani: bez ograniczenia wieku i cenzusu szkolnego, powinni jednak posiadać conajmniej roczną praktykę w dziedzinie sztuki graficznej.

III. **Wydział Rzemieślniczo - Przemysłowy.** Wydział ten jest przeznaczony do teoretycznego i praktycznego przygotowania uczniów w zawodzie stolarskim i ślusarskim i zaznajomienia ich z zastosowaniem rzemiosła w wytwórczości fabrycznej.

Wydział ten składa się z trzech klas zasadniczych oraz warsztatów. Na wydział przyjmowani będą kandydaci, którzy mają nie mniej, niż 13 i nie więcej, niż 16 lat i przedstawią świadectwo z ukończenia 4 oddziałów szkoły powszechnej, lub złożą odpowiedni egzamin.

Ukończenie wydziału uprawnia do ubiegania się w izbach rzemieślniczych o tytuł czeladnika i daje prawo wstąpienia do szkół średnich technicznych i przemysłowych.

Ponadto w myśl nowoopracowanej Ustawy przemysłowej, wychowańcy szkół rzemieślniczych mają być uprawnieni do korzystania z tytułu czeladnika przez proste potwierdzenie ich znajomości zawodu przez delegatów cechów na egzaminy ostateczne, bez potrzeby wykazywania swej umiejętności na egzaminach specjalnych lub wykonania robót popisowych.

Zdolniejsi uczniowie będą mieli możność kształcić się w kierunku artystycznym w klasach specjalnych.

Prowincja.

TEROR OBSZARNIKÓW MAŁOPOLSKICH.

W dniu 26 sierpnia odbył się w Łańcucie wiec, na którym przemawiał poseł tow. Kwapiński. Po wiecu odbyło się zebranie robotników rolnych z sąsiednich powiatów, na którem przemawiało wielu robotników w sprawach zawodowych. Po zebraniu robotnicy dowiedzieli się, że jednocześnie odbyła się konferencja rządców całej ordynacji Przeworskiej, po której rządca folw. Dolne, pow. Przeworskiego, przyszedł do lokalu Związku i oświadczył, że z polecenia pełnomocnika ordynacji Przew., p. Ernesta Habichta, miał się dowiedzieć, kto z robotników rolnych był w niedzielę na zebraniu i kto się odważył przemawiać. W odpowiedzi jeden z towarzyszy odparł, że to on przemawiał. Na tem wywiad p. rządcy się zakończył.

Przed wieczorem tegoż dnia przyjechał sam pełnomocnik, p. E. Habicht, lecz nie na ten folwark, gdzie się znajdował rzekomy mówca, a na drugi, należący także do ordynacji Przeworskiej i oświadczył, że daje robotnikom czas do namysłu do 1-go września, by do tego czasu wszyscy wystąpili ze Związku klasowego, w przeciwnym razie wszystkich wydali.

Ten teror i strachy p. pełnomocnika nie odniosą skutku, gdyż dawno minęły te czasy, w których wola panów była „święta”. Dziś robotnicy rozumiejąc swój interes, nie opuszczą organizacji klasowej, która ich potrafi obronić.

Fr. Bastek.

SKANDALICZNE WARUNKI ROB. ROLNYCH W ORDYNACJI PRZEWORSKIEJ W MAŁOPOLSCE.

W majątkach księcia Lubomirskiego 90% robotników rolnych nie posiada żadnych mieszkań i nie otrzymuje wynagrodzenia za mieszkanie. Ci zaś „szczęśliwcy”, którzy mają mieszkania, to wcale nie lepsze od chlewów, bo zajmują te chlewy, które się już nie nadawały na pomieszczenia dla bydła. W tych mieszkalnych chlewach niema podłóg, ani zawias u okien, ściany latem mokre, sufity przegniłe, tuż obok mieszkań znajduje się zbiornik nawozów. Jednem słowem warunki życia teraz już są niemożliwe, a co będzie zimą?

Pełnomocnik ordynacji, p. E. Habicht, zamiast przystąpić w lecie do reparacji, grozi robotnikom wydaleniem, gdy ci dopominają się lepszych mieszkań za swą ciężką pracę. Sprawą tą winna się zainteresować Inspekcja Pracy w Małopolsce. Możeby pan Inspektor 8 okr. zechciał przejechać się nareszcie po 4 latach istnienia Inspekcji do ordynacji przeworskiej i zbadać stosunki w podległym mu okręgu.

Fr. Bastek.

Głosy czytelników.

Proboszcz a parafjanie.

Tuż pod Częstochową istnieje parafja Konopiska, gdzie duszpasterstwo powierzone zostało ks. Kiełbasińskiemu. Ks. Kiełbasiński to typ przeciętnego proboszcza, który dewizę: „Piotrze, paś baranki moje” zmienił w inną: „Drzej skórę z baranków moich”. Różnica w brzmieniu, zdaje się, niewielka, a jednak w skutkach...

Otóż w połowie lipca b. roku jednemu z parafjan, Szymankowi, górnikowi z kopalni rudy „Konopiska”, utopił się 22-letni syn, który pracował również w owej kopalni i stanowił dla ojca jedyną podporę w utrzymywaniu rodziny, składającej się z 8 osób. Zarobki ojca w ówczesnym czasie wynosiły 450,000 m. miesięcznie, a syna 500,000 mk.!... i to stanowiło jedyne źródło dochodów dla tak licznej rodziny.

Szymanek, jako członek kościoła rzymsko-katolickiego, chciał oddać ostatnią posługę chrześcijańską synowi i w tym celu zwrócił się do proboszcza, ks. Kiełbasińskiego, aby zamówić pogrzeb. Za to się przecież płaci. Wiedział o tem Szymanek, ale łudził się nadzieją, że ksiądz weźmie pod uwagę liczną jego rodzinę, jego tak nędzny zarobek i tę stratę materjalną, jakiej doznaje rodzina przez śmierć swego żywiciela. Ale to tylko była nadzieja, bo ks. Kiełbasiński na zapytanie, ile będzie kosztować skromny pogrzeb, odparł: „Miljon marek”!... A kiedy przybity tą odpowiedzią górnik zaczął prosić księdza, aby zlitował się nad jego położeniem i ofiarowywał mu 100,000 mk., usłyszał odpowiedź: „Sprzedaj krowę i zapłać, inaczej nie pochowam”. Skąd tu krowę wziąć, kiedy jej się nie ma.

Poruszeni tem zajściem inni parafjanie, postanowili sami ciało pochować. W niedzielę po południu w dniu 15 lipca zjawił się pod bramą kościelną kondukt pogrzebowy ze zwłokami utopionego górnika. Brama jednak z polecenia ks. Kiełbasińskiego została zamknięta i kościelny otrzymał rozkaz niewpuszczania zwłok do kościoła. Cierpliwi uczestnicy pogrzebu czekali godzinę, drugą, a bramy wciąż były zamknięte. Wtedy i ich cierpliwość zaczęła się wyczerpywać i zażądali kategorycznie otwarcia bram, bo w przeciwnym razie przemocą do kościoła wejdą. To poskutkowało: klucze się znalazły i zwłoki do kościoła wprowadzono. Wierni, ponieważ służba kościelna miała zakazane przez księdza wykonywanie jakiejkolwiek formalności pogrzebowej, sami ustawili katafalk, zapalili świece i zaczęli dzwonić. Ks. Kiełbasiński, widząc, że parafjanie wbrew jego woli chcą ciało pochować i owego miljona nie zapłacić, wpadł w wściekłość, wymyślając w kościele zebranym ludziom słowami, które w ustach kapłana nawet w innem miejscu raziłyby ucho słuchacza i dopiero ostatniej chwili, gdy ciało miało być zaniesione na cmentarz, obudziło się w proboszczu sumienie, przypomniał sobie, że w żadnej ewangelji niema taksy, ile pobierać trzeba za pochowanie biednego chrześcijanina, i dokonał jedynie formalności pokropienia zwłok, aby już zupełnie swem postępowaniem nie zrazić rozgoryczonych parafjan.

E. C.

Listy do redakcji.

Przeciwko oszczerstwom.

W Nr. 238 „Gazety Porannej 2 grosze”, z dn. 31 sierpnia r. b. ukazał się artykuł anonimowy p. t. „Jak się u nas zwalcza komunizm”, zawierający stek oszczerstw, potwarzy i pospolitych kłamstw pod moim adresem. Autor mianuje mnie profesorem, kierownikiem czrezwyczajki, czerwonym bohaterem, naczelnikiem wydziału nieistniejącego urzędu statystycznego na Pradze, właścicielem 5-cio pokojowego lokalu na Żoliborzu i t. d. i t. d. W całym tym artykule niema dosłownie ani jednego słowa prawdy. Przed paroma miesiącami podobny anonim zamieścił „Express Poranny”. Uważając za ubliżające dla siebie polemizować, tłomaczyć się, lub prostować coś w tego rodzaju „prasie”, zwracam się do Szanownego Pana z prośbą o umieszczenie mego listu w Jego poczytnem piśmie. Inne pisma proszę o przedrukowanie. Przeciwko redaktorom „Gazety Porannej”, „Expressa Porannego”, jak również fałszywym denuncjantom występuję na drogę sądową.

St. Tolwiński,
st. ref. W. S. L. Głównego Urzędu Statystycznego.

Warszawa, 1 września 1923 r.

Sprosowanie urzędowe.

Powołując się na odnośne przepisy prasowe, uprzejmie proszę o wydrukowanie w najbliższym numerze gazety „Robotnik" niniejszego sprostowania:

Dane, wydrukowane w gazecie „Robotnik" Nr. 232 z dnia 26.VIII w notatce „Katastrofa kolejowa pod Lidą a p. Landsberg" — nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ dróżnicy, jako zbędni (?Red.), zostali skasowani, nietylko w Dyrekcji Wileńskiej, lecz we wszystkich Dyrekcjach, rozporządzeniem M. K. Ż.

Wypadek pod Lidą miał miejsce na zamkniętym torze, wskutek nieuwagi maszynisty i sygnalisty, pociąg nie wpadł do rzeki, jak o tem było komunikowane w gazecie „Robotnik".

Prezes Dyrekcji *E. Landsberg.*

Ruch robotniczy

Z życia partji

We wtorek, dn. 4 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło włókniarzy P. P. S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41) odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz. 4 w lokalu dzielnicy (Syrokomli 22) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Środa, dn. 5 września.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O g. 7 w lokalu OKR, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., na które winni przybyć członkowie O. K.R. oraz przedstawiciele z dzielnic.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy

Strajk dozorców domowych. (Odbyte w dniu 2 b. m. Ogólne Zebranie dozorców domowych na posesji Leszno 53, po omówieniu sprawy strajku, trwającego od 13 ub. m.,) zaprotestowało przeciwko nieprawnemu postępowaniu policji, która zmuszała dozorców domowych do zamiatania ulic.

Zebranie Ogólne uchwaliło nadto wybrać delegację, która ma się udać do ministra spraw wewnętrznych i do magistratu Warszawy. Pozatem Zebranie (uchwaliło prowadzić strajk nadal.)

Kandydaci na Międzynarodową Konferencję Pracy. W związku z odbyć się mającą w jesieni piątą międzynarodową konferencją pracy w sprawie organizacji inspekcji pracy w państwach, należących do Ligi Narodów, dowiadujemy się. że na członków konferencji reprezentujących Polskę upatrzeni są ze strony pracodawców: dr. Okólski, prezes Polskiego Zw. Przem. Metal. i p. Jastrzębowski, nacz. Wydz. Centralnego Związku Polskiego Górnictwa, Handlu i Przemysłu, jako rzeczoznawca. Kandydaci ci brali udział ubiegłego roku w czwartej międzynarodowej konferencji pracy.

Życie gospodarcze.

Import win.

Urząd przywozu i wywozu nie udziela importerom kolonjalnym pozwoleń na sprowadzanie różnych win reńskich z Niemiec, a to z przyczyn walutowych. niekorzystnie oddziaływujących na nasz bilans handlowy zagraniczny. Z tego powodu wiele firm kolonjalno-winnych zwróciło się do konsulatów polskich w Rumunji, Bułgarji, Turcji i Jugosławji celem wskazania źródeł zakupu win w tych państwach.

Monopol skorowidzowy.

Ministerjum Poczt i Telegrafów zawarło ze spółką akcyjną wydawniczą we Lwowie umowę w sprawie wydania drukiem skorowidza skróconych i umówionych adresów telegraficznych, zarejestrowanych we wszystkich urzędach w całej Polsce. Spółka uzyskuje 10-letnie prawo wyłączności wydawania owego skorowidza, dlatego zabrania się surowo wydawania materjału skorowidzowego lub udzielania informacji o zarejestrowanych skrótach osobom trzecim.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych 249,000.
Franki francuskie 14,175.
Belgja 11,680.
Berlin 0,0225 — 0,0210.
Londyn 1,134,000 — 1,138,000.
Wiedeń 351.
Praga 7350.
Włochy 10,750.
Szwajcarja 44,980.
Holandja 98,200 — 98,000.
Miljonówka 2500 — 5000.
8% poż. 200,000.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,8, najniższa 6,7.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Temperatura rano w granicach od 10,0 do 15,0C., zachmurzenie zmienne, naogół dość duże, wiatry słabe lokalne.

Konkurs pisania na maszynach. Wczoraj odbył się konkurs pisania na maszynach „Royal", urządzony staraniem towarzystwa „Pacifik". Jest to pierwszy tego rodzaju konkurs w Polsce. Na czele jury stał były minister Iwanowski. Pierwszą nagrodę zdobył współpracownik Polskiej Agencji Telegraficznej, p. Władysław Kowalczyk, uderzając 463 litery na minutę. Drugą nagrodę zdobyła p. Irena Surowiczówna.

Antysanitarny stan ulic. Wobec antysanitarnego stanu ulic w Warszawie z powodu niesprzątania i niezamiatania ich przez dozorców domowych, urząd zdrowia magistratu Warszawy polecił p.p. lekarzom sanitarnym sporządzać odnośne protokuły. Urząd zdrowia uchwalił również zwrócić się w tej sprawie do komendanta Pol. Państw. o wydanie funkcjonarjuszom P. P. odnośnych zarządzeń. (BIP.).

Wzmocnienie nadzoru nad handlem owocami. Urząd zdrowia magistratu Warszawy uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu polecić p.p. lekarzom sanitarnym wzmocnić nadzór nad handlem owocami, niszczyć zepsute owoce i sporządzać odpowiednie protokuły w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. (BIP.).

Przywileje telefoniczne dla policji. Celem zapewnienia posterunkom policyjnym komunikacji telefonicznej o każdej porze dnia i nocy, Ministerjum Poczt i Telegrafów poleciło urzędom pocztowo-telefonicznym, aby telefony policyjne, znajdujące się w miejscowościach z ograniczoną służbą telefoniczną były pozostawione na czas nieczynności urzędu w stałem połączeniu z centralami telefonowemi.

O bezpieczeństwo przy kotłach parowych. Minister spraw wewnętrznych wydał w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu rozporządzenie, ażeby funkcjonarjusze policji państwowej podczas patroli służbowych zwracali uwagę na zakłady przemysłowe i gospodarstwa rolne, posiadające lokomobile lub inne kotły parowe, oraz ażeby żądali okazania sobie t. zw. „książek kotłowych", które stanowią urzędowy dowód, że dany kocioł jest pod dozorem. W wypadkach sprowadzenia przez zakład przemysłowy, lub gospodarstwo rolne, lokomobili, pługa parowego lub ustawienia innego kotła parowego — zadaniem organów policyjnych będzie baczenie, ażeby przed użyciem tych maszyn właściciele zaopatrzyli się w książki kotłowe. Dozór nad kotłami poruczony jest inżynierom rewidentom, urzędującym z ramienia Min. Przem. i Handlu. Inżynierom tym przysługuje prawo wstrzymania i opieczętowania kotłów. (Varsovie).

O bezpieczeństwo na drogach publicznych. Wobec mnożących się karygodnych wybryków przeciwko przejeżdżającym samochodom ze strony dzieci i wyrostków po wsiach, a nawet w miastach, oraz wobec nieprzestrzegania przepisów porządkowych na drogach, jak np. o wymijaniu i wyprzedzaniu — minister spraw wewnętrznych wydał wszystkim wojewodom polecenie niezwłocznego wzmocnienia nadzoru na drogach publicznych i bezwzględnego pociągania winnych do odpowiedzialności, nawet w tym wypadku, gdy jadący samochodami nie wnieśli zażalenia. Za szkody wyrządzone na drogach publicznych przez nieletnich odpowiadają ich rodzice, względnie wieś, osada lub miasto. Do szkód takich zalicza się także wykroczenia, jak np. układanie kamieni i sypanie potłuczonego szkła.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zjazd uczenic szkoły pp. Jawnikówny i Kowalczykówny. Dn. 8 b. m. w 20-tą rocznicę otwarcia szkoły pp. J. Jawnikówny i J. Kowalczykówny odbędzie się zjazd wszystkich b. uczenic. Zaproszenia można otrzymać u kol. H. Dębińskiej, Warszawa, Boduena 1 m. 5, tel. 115-50.

WYPADKI.

Brutalny mąż. W domu Nr. 28 przy ul. Nowolipki, mąż zadał żonie swej 40-letniej Zofji Tyrzanowskiej ranę ciętą czoła. Ranionej udzielił pomocy dyżurny lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Przy pracy. W warsztatach kolejowych w Grochowie II, ślusarz 32-letni Stanisław Bednarek z ul. Męcińskiej Nr. 9, w czasie pracy został uderzony młotem. Lekarz Pogotowia stwierdził rany szarpane krocza i przewiózł Bednarka w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Upadek z I piętra. W domu Nr. 23 przy ul. Gęsiej z okna I piętra spadła 15-letnia Zysla Puszówna, kolporterka. Pogotowie przewiozło poszwankowaną do szpitala Dzieciątka Jezus.

Brutalny narzeczony. W domu Nr. 16 przy ul. Freta Władysław Paprocki z ul. Iwickiej Nr. 40, uderzył ostrym narzędziem w twarz narzeczoną swą Helenę Gizińską, lat 25 służącą. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, pozostawił poszwankowaną na miejscu. Paprockiego aresztowano.

Kradzieże. Z mieszkania Stefana Gałyńskiego przy ul. Trębackiej Nr. 9 skradziono zegarek „Omega" i kilkanaście sztuk monet złotych i srebrnych oraz bieliznę ogólnej wartości 20 miljonów marek.

Zatrucie alkoholem. Przy ul. Pańskiej Nr. 21 zachorował nagle z objawami zatrucia, murarz 40-letni Franciszek Kiślik. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił chorego na miejscu.

Samobójstwa. W domu Nr. 81 przy ul. Siennej z okna II piętra klatki schodowej wyskoczył 40-letni Paweł Chmielewski z ul. Książęcej Nr. 28. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

— W domu Nr .16 przy ul. Krochmalnej napił się amoniaku giser, 19-letni Edward Piętkowski. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Wolskiego.

— 32-letnia Marja Okoniowa, zamieszkała z mężem przy ul. Wilczej Nr. 27, napiła się sublimatu. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

— W domu Nr. 6 przy ul. Szwedzkiej wyskoczył z okna III piętra 42-letni Wacław Kominek, który poniósł śmierć na miejscu.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Z powodu przeprowadzki teatru Rozmaitości do gmachu b. Teatru im. Bogusławskiego i remontu tegoż przedstawienia teatru Rozmaitości zostają zawieszone do dnia 11 września włącznie.

Dnia 12 września na rozpoczęcie sezonu będzie dana komedja A. Fredry p. t. „Zemsta".

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku" Tadeusza Rittnera. Jutro „Przechodzień" B. Katerwy.

Teatr Polski. Dziś „Nigdy nie można przewidzieć". W czwartek premjera sztuki węgierskiego autora Timara p. t. „Legenda o garbusku".

Teatr Komedja. Codziennie „Pani prezesowa".

Teatr Mały. Codziennie „Ostatni pocałunek".

Operetka Wodewil. Codziennie „Wieszczka karnawału".

Teatr Praski. Codziennie „Wesele" Wyspiańskiego

Teatr Qui pro Quo. Codziennie „Servus Goldstück".

Teatr Stańczyk. Program 31 p. t. „Każdy sobie rzepkę skrobie". Początek o g. 9 min. 15 wiecz.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Dziś, w 5 dniu wyścigów jesiennych, odbędą się gonitwy następujące:

1) Nagroda 30,000 mk. (wyścig na płoty), dystans 2100 mtr.: Diadem, Hersoń, Margarette.

2) Nagroda 60,000 mk. dla 2-letnich, dystans 1100 mtr.: Blue Montain, Cytynia, Cecora, Barataria.

3) Nagroda 60,000 mk. dla 3-letnich, dystans 1300 mtr.: La Vilanella, Nuit de Mai, Szanaszet, Lanoline.

4) Handicap, nagroda 50,000 mk. dla 4-letnich i starszych, dystans 2100 mtr.: Ojdana, Azalja, Sonya, Valailles.

5) Nagroda 30,000 mk. dla 4-letnich i starszych, dystans 1600 mtr.: Nemezis, Confetti, Ukmen, Promień, Valailles, Floramour, Radiation, Bevue.

6) Nagroda 40,000 mk. dla 2-letnich, dystans 800 mtr.: Avanti, Horda, Cecora, Cięciwa, Bese Laugden, Iskra, Hugo, Bohater, Brzeszczot, Dzidzi, Electra.

7) Handicap, nagroda 40,000 mk. dla 3-letnich, dystans 2100 mtr.: Lelek, Bohun, Surma, Aria, Luin.

Początek o godz. 2½ popoł.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.